

Partia uczyni wszystko aby socjalistyczne związki zawodowe pełniły właściwą w naszym ustroju dla nich rolę

Wystąpienie gen. Wojciecha Jaruzelskiego na spotkaniu ze związkowcami w Katowicach (Obszerne fragmenty)

Prezes Rady Ministrów gen. W. Jaruzelski podkreślił w wstępie doniesień spotkania z związkowcami. Pozwolił ono przedstawicielom kierownictwa partii i rządu znacznie szerzej i głębiej wejść w problematykę związkową. Gen. W. Jaruzelski serdecznie podziękował za to gospodarzom spotkania, Federacji Związków Hutników.

Dyskusja była bardzo bogata, poważna i interesująca. Zamierzamy obfitym przedsięwzięciem spotkaniem gruntownie przedstawić oraz omówić na posiedzeniach Biura Politycznego i Rady Ministrów. Na te posiedzenia pragnę w tej chwili zaprosić przewodniczących federacji, po to abyśmy mogli wspólnie ocenić jak jeszcze te problemy, podsumować je, wyciągnąć stąd wnioski. Dyskusja miała charakter bardzo autentyczny i szczerzy. Była to dyskusja twarda, ale odpowiedzialna, uczciwa, nacechowana zrozumieniem i potrzebą ale jednocześnie i możliwością. Nie chciałbym dzisiaj, zwłaszcza przy tak późnej porze, mówić o sprawach, które miałem możliwość już przedstawić, zwłaszcza ostatnio na posiedzeniu Sejmu w dniu 21 lipca. Niemniej jednak uważam, że właśnie wobec tego audytorium, a więc reprezentację tego społeczeństwa, pragnę przedstawić te sprawy, które są dla nas najważniejsze i które są przedmiotem naszego zainteresowania. Podkreśliła to inicjatywa związkowców telekomunikacji, która uświadomiła nam, że musimy być bardziej świadomi potrzeb i aspiracji społeczeństwa. Jest wiele problemów narastających, a więc i sympotów, a więc i imperializmu, najbardziej jego awanturniczych sił, przede wszystkim reprezentowanych przez stronę amerykańską.

Szczególnym tego przejawem, bez pośrednio ważnym i wpływającym na europejskie, a więc i nasze losy, jest zamiar rozmieszczenia nowych rakiet w Zachodniej Europie. Związek Radziecki, kraje Układu Warszawskiego podejmują liczne inicjatywy i wielkie wysiłki przede wszystkim w celu znalezienia kompromisu. Chcę przy tej okazji powiedzieć, że w najbliższym czasie dojdzie do kolejnej, niezwykle ważnej inicjatywy radzieckiej, tow. J. Andropowa, która podkreślił raz jeszcze dobrą wola mocarstwa radzieckiego w tym żywym dla świata i ludzkości problemie.

Polska w tej trudnej sytuacji międzynarodowej spełnia rolę szczególną nie tylko dlatego, że jest krajem liczącym się, o niemalej przecież skali, jest krajem usytuowanym w niezwykle ważnym, niewątpliwie punkcie Europy, ale przede wszystkim dlatego, że stała się ostatnio pretekstem dla silnych prowokacji, dla silnej destabilizacji. Z tego powodu polskiej uczyniono instrument, którym się próbuje grać po to, aby uzasadnić różnego rodzaju szkody dla sprawy stosunków międzynarodowych posunięcia. Warto przypomnieć bardzo znanie przemówienie, które szef administracji amerykańskiej wygłosił w Chicago 23 czerwca br., a więc w ostatnim dniu wizyty papieża w Polsce. Pozwólę sobie zacytować fragment tego przemówienia. Prezydent odczytuje list od pewnej kobiety, która jakoby powiedziała: „Polska... Pisze ona: „czuję, że jestem winna panu ten list. Przed trzema tygodniami popierałam ruch na rzecz zamordowania zbrojnych jadrowych, teraz już nie popieram po tym co tam widziałam. Polska jest obozem koncentracji, obozem takim samym jak w Oświęcimiu i Buchenwaldzie... Strach na twarzach kobiet, mężczyzn i dzieci przypomina wydarzenia z przeszłości. Polacy mówią szepem i stale oglądają się za siebie”.

Zastanawiałem się czy jest to bardziej smutne czy bardziej śmieszne, lecz ani jedno ani drugie. Przyrodziny naszego kraju do Oświęcimia czy Buchenwaldu, kraju który stracił 6 mln obywateli zabitych i zamordowanych, jest przede wszystkim obrażające. Ale co więcej: Polska okazuje się znakomitym argumentem na rzecz zbrojnych jadrowych. Już teraz wiemy dlaczego. Otóż nie można ich zaprzętać czy ograniczyć dlatego, że Polska jest obozem koncentracyjnym. Widzieliście jak to zadziwiająco proste. Rakiety, zbrojenia jadrowe mają być lekarstwem na cierpienia Polski. To niestety dotyka bardzo bezpośrednio żywej tkanki naszego życia społecznego, życia gospodarczego. Restrykcje nie są malowaną propagandową, są brutalną, twardą formą „ukarania” Polski — bo przecież inaczej tego określić nie można. Ukazania za to, że oceniła się sama, że nie działała według scenariusza, który napisany został poza jej granicami. Odczuwamy skutki tych restrykcji, idą one w miliardy dolarów. Przygotowujemy rachunek, „białą księgę” oskarżającą rząd Stanów Zjednoczonych i tych sojuszników, którzy działali pod ich naciskiem — o szantaż, o szkody wyrządzone Polsce. Chcieliśmy im wyprzedać naszego robotnika na ulice, bo chcą odwrócić uwagę od napięcia na własnych ulicach, gdzie także często jest bardzo, bardzo gorąco.

Awanturą w Polsce byli zainteresowani już w 1981 roku. Nieprzypadkowo upowszechniło się wówczas powiedzenie „czym gorzej tym lepiej”. Pierwsze uderzenia ekonomiczne w Polskę zaczęły się już wtedy: nastąpiło ograniczenie współpracy gospodarczej, gwałtownie spadł import... Polskie tradycyjne rynki węglowe zostały w znacznej mierze opanowane przez konkurencyjny węgiel amerykański ze szkoda dla naszej gospodarki i jej perspektyw. Jest to bardzo interesujące, bo przecież wtedy jeszcze nie było nas za karać, „demokracja” osiągała szczyty. Chodziło natomiast o to, by naród cierpieć ostry niedostatek się wzburył; by protestował i atakował władzę. Ono było tylko jeden krok

do wybuchu, do konfliktu bratobójczego. To zaś jakże znakomicie dążyć się w kalkulować w ogólny stosunek sił, w osłabienie socjalistycznej wspólnoty. Można byłoby ponadto udowodnić, że Polacy nie potrafili się rzucić, a że Polacy, które odzyskali w wyniku zwycięstwa nad faszyzmem im się nie należało.

Restrykcje, które w sposób szczególnie drastyczny nastąpiły po 13 grudnia były więc faktycznie kontynuacją tej polityki, ale już oprawionej w odpowiednią legendę. Budzi to co najmniej niesmak, jeśli się porówna sytuację w Polsce z sytuacją niektórych sojuszników Stanów Zjednoczonych, jak chociażby Chile, Paragwaju, Pakistanu, a także RPA i wielu innych krajów. W niektórych z nich stan wojenny istnieje przez lata cała, zginęły tysiące ludzi, istnieje kara chłosty, kamienowania, obcinania rąk. Ale „kwitną prawa człowieka”, płynnie szeroka rzeka pomoc amerykańska.

W tym zestawieniu szczególnie dobitnie zobaczyliśmy raz jeszcze co to znaczy imperializm. Nie jako słowo propagandowe, ale jako realna rzeczywistość. Wtedy kiedy w Polsce szalała propaganda antyradziecka, kiedy były bezczeszczone radzieckie żołnierskie cmentarze, a kraj nasz znajdował się pod każdym względem w opłakanym stanie. Związek Radziecki okazywał nam wielką, przy czym wzrastającą pomoc. Wówczas to, w styczniu 1981 r. udzielił nam bezwzględnie kredytu, a więc faktycznie darowizny wielkości 465 mln dolarów. Jednocześnie mamy w stosunku do Związku Radzieckiego poważne zadłużenia, sięgające prawie 4 mld rubli i jednego miliarda dolarów, ale na korzystnych warunkach, że sniatiemu odłożonymi po 1985 roku.

Sadzę, że historia tych ostatnich lat, ciężka i bolesna, jest jednocześnie niezwykle pouczająca. Powinniśmy wyciągnąć z niej wszystkie wnioski i wnioski te wyciągnąć.

Sytuacja w Polsce się normalizuje. Najlepszym tego dowodem jest zniesienie stanu wojennego, ogłoszenie amnestii, stworzenie szansy dla wszystkich tych, którzy pozostali w podziemiu. Jest to akt wspaniałomyślny, dowód wroczalności, zaufania, wyciągniętej ręki. Ale niestety są ludzie i środowiska, które jeszcze niewiele rozumiały, które słuchają różnego rodzaju podszeptów, wciąż nie wiadomo na co oczekują.

Nie ma jednak powrotu do tego, co tak zagroziło Polsce przed 13 grudnia, tak jak nie ma powrotu do tego, co stało się przyczyną kryzysu w sierpniu 1980 roku. To oczekiwanie w jakimś sensie przynajmniej okres bezpoziomowypowinny, kiedy czekano na „jedźdźca na białym koniu”. Teraz może czekać się na rakieta? Ale rakieta z głowicą jadrową ma to do siebie, że niszczy wszystkich, bez wyboru — partyjnych i bezpartyjnych, wierzących i niewierzących, i tych co należą do związków zawodowych, i tych co do nich nie należą. I dlatego sprawa walki o pokój, sprawa jednoznacznej postawy naszego narodu wobec tego zagrożenia, jest wielkim obowiązkiem wobec ojczyzny. Powinniśmy uczynić wszystko, abyśmy dalszą stabilizację sytuacji w Polsce była jednym z ważkich argumentów na rzecz utrzymania pokoju i pozabawienia ludzi tych, którzy liczą na słabość naszego kraju, chcieliby podnieść działania destrukcyjne na szerszą skalę.

Polpszczając się sytuacja kraju nie jest na ręce tym, których można dzisiaj nazwać bez przesady pogrobowcami idei, która przegrała. Idei anarchii. Podejmowane są więc przez przeciwników różnego rodzaju poczynania, które mają przypomnieć, że istnieje, że działa. Przykładem tego jest hasło „pracuj w zwolnionym tempie, jak zółw”. Jest to po prostu straszliwy nonsens. Może dla kogoś kto ma zagraniczne konta, czy dostaje tłuście zasłki dolarowe, czy wrzeszcząc ciężkie paczki, lub tzw. dar, nie ma to większego znaczenia. Ale ma to znaczenie dla naszego społeczeństwa, które w pracy widzi swoją szansę i swoją przyszłość.

Tak na marginesie przypominam sobie rok 81, protesty, badania m.in. z takim podtekstem, że rząd ma jakąś tajemniczą kasę, jakieś tajemnicze magazyny, w których przechowuje żywność i inne artykuły po to, aby w razie zgroźnej nędzy, nie mamy żadnych tajemniczych kas, ani żadnych tajemniczych magazynów. To co mamy jest to wspólne dobro narodu, w ciężkiej pracy zdobyte i jest tego jeszcze niestety za mało. A pracuj wolniej, kiedy w grę wchodzi reforma gospodarcza, oznacza również zarabianie mniej, ży gorzej, czekać dłużej na mieszkanie. Hasło pracuj wolniej nasuwa żartobliwemu powiedzenie o niezbyt grzecznym dziecku: „na złość babcie odmroź sobie uszy”. Tylko, że to są uszy całego naszego społeczeństwa.

Wprowadzona jest w życie reforma gospodarcza, ze wszystkimi ubocznymi trudnościami, które po dzień dzisiejszy za sobą niesie. Ono jeszcze jeden dowód naszej pełnej determinacji, że chcemy iść drogą odnowy, zgodnie z życzeniami klasy robotniczej. Przecież wprowadzając stan wojenny mogliśmy reformę odroczyć. Wszyscy się zdziwili, że my w takiej sytuacji odważyliśmy się na reformę. Tak jest — odważyliśmy się dlatego, że wierzymy w klasę robotniczą, w inteligencję techniczną, w nasz naród. Reforma nie przynosi jeszcze takich efektów, jakie przynieść powinna jeśli byłaby wprowadzona w korzystniejszych warunkach, po dłuższym przygotowaniu. Ale jeszcze raz podkreślę, iż jest ona dowodem na to, jak szczerze byli i są nasze intencje socjalistycznej odnowy.

Bo socjalizm, wbrew opinii jego wrogów, nie jest systemem skostniałym. Jest systemem reformującym, ale oczywiście nie w sensie cofania go w ślepy zaułek, bo socjalizm, to właśnie postęp, to najbardziej awangardowa idea. Jego przeciwnicy uważają, że niczego dobrego od socjalizmu spodziewać się nie można. Rozejrzyjmy się po krajach realnego socjalizmu, które powstały w bardzo trudnych warunkach. Była to część Europy najbardziej spustoszona i w większości najbardziej zacofana. W jakim tempie rozwinięła się Bułgaria czy Węgry? Jak sprawnie rozwijała się proces socjalistycznego budownictwa w NRD i w innych bratnich krajach? Studiuje ten dowód, że zgodnie z tezą Lenina socjalizm, zachowując swoją fundamentalną, uniwersalną istotę, rozwija się w każdym konkretnym kraju w sposób twórczy. Nie powinniśmy mieć żadnego kompleksu niższości. Nie powinniśmy również być zazurkami, lecz wykorzystywać aktywne doświadczenia naszych socjalistycznych przywódców, którzy potrafili osiągnąć znacznie więcej.

Jestem przekonany, że swoje miejsce odbudujemy. Ten proces się rozpoczął. Ale zadania stojące przed nami są bardzo trudne. Dochód narodowy, podstawowy miernik tego na co stać w danym momencie społeczeństwo, w latach ostatnich w sposób drastyczny się zmniejszył. Środki, które można przeznaczyć na inwestycje są faktycznie mniejsze. Nie możemy jednak zostać w tyle. Świat się rozwija, pojawiają się nowe techniki, nowe technologie, w tym mikroelektronika, roboty przemysłowe itd. Mówił mi towarzysz Honecker, że do końca tej pięcioletki będzie w NRD kilkadziesiąt tysięcy takich robotów zastępujących człowieka i wywołujących odciążenie pracy. Zwiększa się więc liczba robotów mamy zaledwie kilkadziesiąt. Stoją więc przed nami wielkie zadania, ale wymagają one środków.

A potrzeby w życiu zbiorowym: w oświacie, ochronie zdrowia, kulturze itd. Mamy i tutaj duże zaległości. Jednocześnie mamy rekordowy przyrost naturalny. Cieszymy się z tego. Ale musimy mieć jako naród poczucie odpowiedzialności. Jeśli co roku ludność Polski zwiększa się prawie o liczbę mieszkańców Trójmiasta, a jednocześnie gdy zmniejsza się ilość ziemi uprawnej, a cywilizacja, przemysł coraz bardziej zatrzuwa wodę i powietrze, to trzeba mocno zakasać rekręwy. Wszyscy liczą się siły społeczne w Polsce, a do nich przeliczyć w pierwszej kolejności należą nowe, odrodzone związki zawodowe, muszą poszukiwać klucza jak więcej wytworzyć, aby sprawiedliwie, mądrzej podzielić.

Ludziom jest ciężko. To prawda. Na niektórych stanowiskach pracy ma miejsce morderczy wręcz wysiłek. Oglądaliśmy dzisiaj pracę na niektórych stanowiskach hutniczych. Wiemy również jak pracują górnicy, czy przedstawiciele innych zawodów operujących w warunkach trudnych, czy skodliwych dla zdrowia. Jak ciężko dzielnie kobietom polskim — przy swym warszacie, a potem w domu, czy w kolejkach. A jednocześnie w bardzo wielu miejscach są rezerwy. Chociażby pracujące się jeszcze, ilościowo rzecz biorąc, krócej niż w znacznie bogatszych od Polski krajach. Musimy więc poszukiwać lepszych rozwiązań w zakresie organizacji pracy, postępu technicznego, oszczędności, jakości produkcji. Dyscyplina mądra, rzetelna, konsekwentna jest nam szczególnie potrzebna.

Jest bardzo wiele spraw, których ciężar odczuwają ludzie na co dzień. Przy czym częstokroć nie są to sprawy, które wynikają z trudności materialnych, z braku środków. Po prostu ludzie ludziom komplikują życie. Wszyscy narzekają na wszystkich. Producceni mieszkań na producentów butów, producenti butów na producentów lodówek, producenti lodówek na producentów dżemów. Pracownicy handlu narzekają na pracowników poczty. Pracownicy poczty na pracowników komunikacji, pracownicy komunikacji na pracowników służby zdrowia. I tak wszyscy na siebie narzekamy. A są nas miliony.

Wydaje mi się, że związki zawodowe w socjalistycznym państwie poza wieloma innymi ważnymi zadaniami są i powinny być ze swojej natury wielką szkołą wychowania obywatelskiego. Jest to ogólnonarodowe zadanie, które zresztą stoi mocno przed patriotycznym ruchem odrodzenia narodu.

rodowego. A żeby było nam lepiej musimy być lepsi. Nie ma innej drogi.

Sprawa porozumienia. Ręka jest wciąż wyciągnięta do wszystkich ludzi dobrej woli. Dowodem tego była daleko idąca amnestia skierowana do ludzi podziemia. Ale nie będzie rozmów z awanturnikami, którzy wielokrotnie nadużyli zaufania i doprowadzili kraj na krawędź katastrofy. Polska to zbyt wielka i odpowiedzialna rzecz, aby można się nią bawić. Nie wszyscy muszą zgadzać się ze wszystkimi, ale powinni zgadzać się z celem nadrzędnym, którym jest dobro i rozwój socjalistycznej Polski. Od tego założenia nie może być żadnych odstępstw.

Porozumienie to przede wszystkim zespolenie ludzi wokół czegoś, nie tylko po prostu kogoś z kimś. To jest sprawa rozwiązywania wielkich narodowych problemów. Do nich dzisiaj należy przede wszystkim materialny byt narodu. I jeśli nawet są różnego rodzaju sprzeczne stanowiska i różne poglądy, jakie w sposób naturalny istnieć będą między administracją a związkami zawodowymi, związkami a samorządem, to wszystkim nas jednak łączy wspólny mianownik: dobro Polski. Kierując się tą intencją zawsze znajdziemy trafne i słuszne wyjście.

Na obecnym etapie naszego życia narodowego rola związków zawodowych osiąga wymiar wręcz historyczny. Bo właśnie nowe odrodzone związki zawodowe są swego rodzaju symbolicznym przykładem drogi do porozumienia. Zresztą one w swych szeregach przedstawiciele wszystkich minionych nurtów związkowych. Jest to najbardziej dobitny dowód jak w konkretnym działaniu manifestuje się duch tego porozumienia.

Nowe związki zawodowe są faktem. Jesteście już dużą kilkumilionową siłą, która ma program, która czuje ludzkie sprawy. Ciesze się bardzo, że widzę na tej sali tylu młodych ludzi. Jest to przecież związek młodych w swojej istocie, w swoim rodowodzie, ale w znacznym stopniu także w swoim składzie. I do niego należy przyszość. Chcemy silnych, autentycznych związków zawodowych. Takich związków chce partia. Wyrażnie to określiła raz jeszcze na swoim X Plenum. Jest to ważne, niezwykle doniosłe ognisko socjalistycznej demokracji. Ma ono ugruntowane miejsce w naszym systemie ustrojowym.

Modne jest ostatnio słowo pluralizm. Była tutaj mowa jak wyglądał on w 1981 roku. To był raczej totalizm, czy totalitaryzm, mimo że były różne związki. Ale właśnie z tymi, którzy nie odpowiadali ekstremie „Solidarności” nie chciano zasięgać do jednego stołu. Nieradko poniewierano, terroryzowano, a nawet zdarzało się, że są dwie moralności. Wtedy taki „pluralizm” był dobry. Dzisiejszy stan jest rzekomo niesprawiedliwy. A przecież każdy bez dyskryminacji ma możliwość realizowania w ramach obecných związków szeroki, bogaty, służący ludziom program. Wy jesteście spadkobiercami wszystkiego tego, co było najlepsze w długich dziełach polskiego ruchu związkowego i wszystkiego tego, co było zdrowe, twórcze w protestie robotniczym.

Obecny ruch związkowy niejako przebiega drogą w nieznane, zwłaszcza pod kątem wymodelowania współpracy: związki zawodowe — samorząd — administracja. Można go więc także określić jako eksperyment, który polega na tym, ażeby w drodze kolejnych doświadczeń znaleźć optymalne rozwiązania. Musimy cierpliwie i wnikliwie analizować istniejące jeszcze nieprawidłowości, po to ażeby w odpowiednim czasie, w tym zgodnie z naszymi wnioskami i opiniami, dokonać takich modyfikacji, które uczynią ten system harmonijnym i spójnym. Łatwiej rozwiązać zbliżyć się do właściwych rozwiązań, jeśli będziemy wszyscy traktowali partnerstwo w sposób autentyczny, jeśli będzie temu towarzyszył szacunek i zrozumienie. Nikt nie powinien pertraktować na kolanach, wszyscy w imię wspólnej sprawy powinni pertraktować z podniesioną głową.

Wielokrotnie w dyskusji padały krytyczne słowa na temat administracji i jej współpracy z samorządami. Sadzę, że jest to proces, który musi mieć swój określony czas. Ale jest to przede wszystkim sprawa konkretnych ludzi. Nie ustawa, czy formalny zapis jest tutaj podstawową przeszkodą a ludzkie ułomności wynikające z braku doświadczeń, czy to z określonych przeważań ambjonalnych, a może w pojedynkę czy przypadkach, i że ziel woli. To ostatnie będziemy z całą konsekwencją karcować. Na jednym z najbliższych posiedzeń Rady Ministrów będziemy rozpatrywać problematykę, która wynika z dzisiejszego spotkania. Stwierdzimy i ustalimy je jednym z elementów oceny administracji oraz jej przedstawicieli będzie stosunek do związków zawodowych, umiejętność współdziałania z nimi.

Jednocześnie byłbym w stosunku do was nieszczerzy, nie mówiąc, że mogą być też przypadki kiedy ludzie noszący legitymacje związkową nie będą mieli racji. Nikt nie jest namaszony nieomylnością. Od administracji oczekujemy przede wszystkim, że będzie wnikliwie zestawiała potrzeby z możliwościami. Podkreślić chce jeszcze raz, że jak i wszystko, tak i to zależy od ludzi, zależy od ich dobrej woli. Jestem przekonany, że dzisiejsze spotkanie, które niewątpliwie spotka się z dużym odzwiekiem, będzie poważnym krokiem na tej drodze. Ale nie będzie też krokiem, po którym nastąpi sama idylla. Tak w życiu nie bywa i chyba tak w życiu być nie może.

Jednym z elementów, które nie dają pełnego obrazu rzeczywistych stosunków między administracją a związkami zawodowymi, zwłaszcza w sferze konsultacji, jest rozdrobnienie ruchu związkowego i trudności z dotarciem do każdej organizacji związkowej. Chcemy prowadzić konsultacje w sposób rzetelny i autentyczny. Zależy nam, że jest to jeden z bardzo ważkich argumentów, ażeby ludzie pracy, którzy chcą i muszą mieć coraz większy wpływ na życie państwa i swój własny los, jednoczyli swoje wysiłki, żeby skupiali się właśnie w federacji, bo dopiero wtedy istnieje pełna możliwość systemowej partnerskiej współpracy.

Myszę, że w taki etap wchodzimy i nasze związki zawodowe będą dalej się rozwijać. Widzimy w nich poważnego, autentycznego i silnego partnera. Chcemy silnych związków, bo wierzymy, że są to rzeczywiście patriotyczne, mądre i odpowiedzialne związki. Bada one miały się nie na burzenie, ale się konstruowania, która wyczuła nas zawczasu na zło i nie dopuści do kolejnego kryzysu. Związki, to przecież jak gdyby czujniki dotierające naniżej, które najwcześniej widzą i mogą sygnalizować to co klasie robotniczej nie odpowiada. Dlatego nasza partia, robotnicza partia, tak ceni i tak liczy na działalność związków zawodowych. I tak zobowiązuje i będzie zobowiązuwał swoich członków, żeby byli aktywni w działalności związkowej. Żeby własna postawa dawali przykład i wzór.

Chcemy, żeby związki były zasobniejsze. Wszystko co związkowcy muszą zrobić do związków. Oczywiście do ich celowych sfer działania należą: sprawy społeczne, inspekcja pracy, kontrola społeczna czy też sprawy mieszkaniowe z budownictwem zakładowym łącznie, rozdzielnictwo itd., sprawa kultury i sportu. Wreszcie sprawy wznowione. Jak wiecie umówiliśmy się z tow. Honeckerem, że będzie dokonywana wymiana urlopowa związkowców między naszymi krajami. Będziemy się starali, aby w dalszym etapie tego typu umowy zawrzeć i z innymi socjalistycznymi krajami. Niech związkowcy jeżdżą, poznają powiaty, po ciężkiej pracy im się to należy.

Zwróciła się Federacja Hutników z wnioskiem o podjęcie przez związki zawodowe działalności gospodarczej. Problem jest dość złożony, studiuujemy go z całą życzliwością. Może — choć nie chcę zawczasu obiecywać — da się znaleźć jakieś rozwiązanie, aby związkowcy mogli podejmować określoną produkcję uboczną, pomocniczą, ażeby tym samym uzyskiwali określone środki na cele związkowe.

A szkolnictwo zawodowe? Jak wiele tutaj trudnych problemów. Któż lepiej i skuteczniej może oddziaływać jak własne związki, którzy powinni patronować szkolnictwu zawodowemu, przykładowemu, a troska o weteranów, o rencistów, którym nie możemy okazać takiej pomocy jaką byśmy chcieli?

Sprawa przodownictwa pracy? Nie chodzi nam o sztuczne traktowanie tego problemu. Ale jest przecież tylu wspaniałych ludzi, robotników, inżynierów, wynalazców, którzy zasługują na to, ażeby ich nazwiska znała cała Polska. Kiedy przygotowywaliśmy przemówienie sejmowe poszukiwaliśmy nazwisk, które na przestrzeni Polski Ludowej zasługują na szczególne podkreślenie, są symbolem. Naukowców, twórców w wielu innych dziedzinach można znaleźć bez trudu. Zaczęliśmy szukać robotników — wszystko się skończyło na 58 roku. Później to wielki anonim. Chodzi o to, żeby w każdym zakładzie wiedzieć, szanować, uczyć młodzież, że to są nasi najlepsi, którzy najlepiej pracują, wyróżniają się swą postawą, zasługują pod każdym względem aby ich traktować jako wzór.

Myszę, że ambitnym zadaniem dla związków zawodowych jest szerzenie etyki pracy, stosunku do człowieka pracy, a przede wszystkim wychowania w tym duchu młodzieży. Adresuję te słowa szczególnie do robotników, do klasy robotniczej. Jest ona czołową siłą naszego społeczeństwa, czołową siłą socjalizmu. Dalejmy temu raz jeszcze dobitny wyraz wprowadzając specjalny konstytucyjny zapis. Zapisa nam wymowę moralną, prestiżową, prawną, ale sam przez się niczego nie tworzy i niczego nie zmienia. Pozytywny wkład do budowy socjalistycznej Polski. Jakże często o tym zapominają ci, którzy zniżają Polskę Ludową. Niestety zdarzają się wśród nich także robotnicy, ci właśnie agresywni, nie rozumiejący niczego. Jest to jednak, oszukany zresztą, margines. Wierzymy, że wielu wróci do nas.

W 1946 r. było w Polsce milion robotników. Dziś jest 7,5 miliona. To są zmiany realne. To jest miara wielkiego awansu naszego narodu, który w dużej mierze wyszedł z biedy, zacofania, zniszczeń wojennych. Awansował więc mimo wszystkich naszych trudności i błędów do dzisiejszego poziomu nowoczesnej, wykształconej klasy robotniczej. Ludzie, którzy z tej klasy wyrósł są specjalistami, naukowcami, twórcami znanymi często na całym świecie. Walka o rolę klasy robotniczej, jej dominującą pozycję to jednocześnie walka o jej jedność. Klasa robotnicza rozbita, zantagonizowana wewnętrznie traci swoją siłę. Jest to jeden z ważkich argumentów ruchu związkowego, a więc właśnie jedności robotników. Na zachodzie burżuazja bardzo zadowolona jest z tego, że jest wiele związków zawodowych, że tym samym są słabsze i klóca się między sobą. W socjalizmie siła klasy robotniczej wyraża się właśnie w jedności. Socjalizm stoi na sile klasy robotniczej i tej sily potrzebuje.

Chcemy żeby awans klasy robotniczej był stałym procesem. W tym m.in. celu musimy przebiec się przez niepożądany trend niedostatecznego dopływu dzieci robotniczych i chłopskich do wyższych uczelni. Pracujemy nad tym

aby wprowadzić studia zaoczne dla produkcyjnych robotników, specjalnie przygotowane kursy zerowe dla kandydatów spośród młodzieży robotniczej czy chłopskiej. Związki Zawodowe powinny w dużej mierze też sprawić patronować, wskazywać młodych ludzi zasługujących na to, żeby im pomóc w zdobywaniu wyższych szczebli wykształcenia.

Bardzo istotną sprawą, i to jest wielkie zwycięstwo socjalizmu, jest uwrażliwienie na sprawiedliwość społeczną, powiedzmy sobie czasami nadwrażliwość, chociaż mówię o niej w dobrym sensie tego słowa. Wszystko co uraga zasadom moralności, etyki socjalistycznej, robotniczej przyjmowane jest ze sprzeciwem i oburzeniem. Będziemy toczyli z tymi zjawiskami walkę. To nie jest sprawa prosta, pozycząją od spekulacji.

Czy my nie walczymy z tym zjawiskiem? To jest jednak hydra, która się odradza. Jeszcze rok temu spekulowano mydłem i proszkami — dzisiaj tym nikt nie spekuluje. Spekulowano węglem — dzisiaj węglem też się chyba nie spekuluje. Jedyna więc w pełni skuteczna droga, żeby nie było tego zjawiska, to obfitość towarów. To wcale oczywiście nie oznacza, że nie trzeba w obecnej sytuacji walczyć z tym co stanowi spekulacyjny proceder.

Sprawy polonijne. Nieuważadłone bogacenie się. Wprowadzonych już zostało szereg modyfikacji podatkowych. Nie wolno jednak wylewać dziecka z kąpielą. Wszystko to co może być pozytywne będziemy chronić i utrzymywać. Ale wszystkie marginesy, które żerują na dochodzie narodowym, a tym samym na społeczeństwie, będziemy coraz aktywniej zwalczali.

Wreszcie nieustannie wracający problem pasażerów. Bardzo zawzięliśmy ich pole działania. Niedawno przyjęta ustawa idzie dalej w tym kierunku. Chcę przy okazji podzielić się informacją z rozmowy z kongresmanami amerykańskimi, którzy m.in. wypowiadali się na temat praw człowieka. Miałem też okazję powiedzieć co o tym myśle. Jako jednego z argumentów użyłem tych właśnie pasażerów. Ludzie pracy żądają od administracji, ażeby zmniejszyć ich do roboty. Mówi się nawet o obozach pracy, o najrozmaitszych bardzo skrajnych środkach. No i cóż. Z jednej strony zmuszanie do pracy jest naruszeniem praw człowieka. Z kolei niezmuszanie do pracy jest niespełnieniem wymogu demokracji. Większość bowiem naszego narodu żąda, żeby ten do pracy popędzić. No i zapytuję was panowie, jak to należy rozumieć. Tylko — że wy tego nigdy nie zrozumiecie — bo to jest właśnie socjalizm, który wykształcił określony stosunek człowieka do pracy. Tego nie zrozumie przedstawiciel nawet bardzo bogatego kraju, w którym bezrobocie jest jedną z najbardziej dotkliwych plag i jednym z najbardziej poważnych naruszeń praw człowieka — prawa człowieka do pracy. Tak samo zresztą jak naruszeniem prawa człowieka do bezpieczeństwa osobistego jest terroryzm, morderstwa, przestępstwa różnego rodzaju, zabójstwa, rozbój, gwałty. Przecież w Stanach Zjednoczonych wskaźnik tych przestępstw jest do 9—10 razy większy niż u nas. Zaś w szeregu krajów Zachodniej Europy 3—4 razy większy. Wcale nie twierdzą, że u nas jest pod tym względem dobrze. Uważamy, że przestępczość trzeba zwalczać i będziemy to czynić, ale prawa człowieka są u nas i pod tym względem bardziej chronione.

A prawo do opieki zdrowotnej? W pewnych ogniwach służby zdrowia szereg zjawisk niepokoi, chociaż nie wolno tego generalizować. Ale służba zdrowia jest powszechna, lekarstwa, lepsze czy gorsze, są dostępne, nikt na ulicy nie umiera. A jak jest w bogatej Ameryce? Leczyć się może praktycznie rzecz biorąc tylko możny człowiek. Prawa człowieka to jest bardzo rozciągła rzecz. My w tych sprawach mamy swój rozum, swoje poczucie sprawiedliwości i swoją socjalistyczną polską godność. Nie pozwolimy się pouczać, co oznacza demokracja, co oznacza prawa człowieka. Nas historia nauczyła tego dostatecznie dobitnie.

Nasza partia jest robotnicza. Nie oznacza, że są w niej sami robotnicy. Dominują jednak i wyraża ona idee robotnicze, interesy robotnicze i tym samym ogólnonarodowe, ponieważ ta klasa w sposób najpełniejszy jest wyrazicielem interesów całego społeczeństwa. Obecnie na drodze socjalistycznej odnowy, IX Zjazdu możemy powiedzieć, że partia jest nie tylko w sferze idei, programów — robotnicza, ale również i dlatego, że w swoich centralnych władzach ukształtowała mocny robotniczy tron. Ze w Komitecie Centralnym tak jak i w Biurze Politycznym, jest pokazana liczba robotników. Przy czym w Komitecie Centralnym przeważają robotnicy. Ze Komitet Centralny jest komitetem aktywnie pracującym, komitetem zdecydowanie decydującym. To wielka zdobycz naszej partii.

Pragnę w imieniu kierownictwa partii zwrócić się do was drodzy towarzysze — związkowcy z serdecznym pozdrowieniem i zapewnieniem, że partia uczyli wszyscy, ażeby socjalistyczne związki zawodowe spełniały właściwą w naszym ustroju dla nich rolę. Ażeby rzeczywiście klasa robotnicza, ludzka praca coraz pełniej odczuwała, że związki zawodowe są im potrzebne. Nie chcę składać obietnic. Powiedziałem, że będziemy rozpatrywać szczegółowo rezultaty dzisiejszego dnia. Myśle, że warto ustalić pewien system tego typu spotkań.

Korzystam z tej okazji, aby wam serdecznie podziękować za postawę, za odwagę, śmiałość, za waszą wyobraźnię, perspektywiczne myślenie. Do was bowiem, tak jak do klasy robotniczej, jak do socjalizmu, należy przyszłość Polski i jest to droga, na której osiągniemy zwycięstwo.

Lniane korki

Przy drodze z Klejnik GRZEGORZ NAUMIUK z grupą kobiet wiąże len. Nazajutrz zamierza wieźć go do skupu. Paręset metrów dalej — rolnik wskazuje na wschód — zobaczcie punkt odbioru surowca w LENIEWIE. Poznać go można po przeszło kilometrowej kolekcji kopiatych wozów.

Jest wtorek, 23 bm., godz. 11. Kierownik punktu skupu obiecał, że przyjmie ich nie wcześniej niż w czwartek. Najmniej dwie doby czekania.

Eugeniusz Dudaryk z Doratyni wraz z sąsiadem Grzegorzem Sacharczkiem leżą w cieniu pod drzewem i medytują jak przetrwać te dwie doby. Sacharczek jest właścicielem ciągnika i będzie musiał „dźurować” razem z producentem.

Ci dwaj wiedzieli jak się wyekwirować. Dudaryk przywiozł wszystkie len, trzy tony. A w torbach — kielbase i chleb. Rozglądają się jeszcze za piwem, ale w sklepie nawet woda mineralna rzadko się pojawia.

Natomiast „wystriętni na duką” czuje się Piotr Boltroniuk, który przyjechał aż z Trywicy, oddalonej o 18 km. Po pierwsze: nie zabrał wszystkiego — len, tylko jedną furę; na polu pozostały jeszcze za trzy. Po wtóre: rolnik niedawno wrócił ze szpitala. Nie ma ani zdrowia, ani sił stać tu o pustym żołądku. Syn Mikołaj przywiozł mu jedzenie, a dla konia siano. Sam musi wrócić do wianka lnu i szycowania tym razem całego plonu do transportu.

Obduwają się zdenerwowani. Masz babo placek. Telep się po polnych drogach konna furką 18 km i jeszcze czekał dwa dni.

Mikołaj był przy skupie. Tam też mu się nie spodobało. Pełno podpitych. Wygląda na to, że rolnicy fundują. Podchodzą do pracowników, szepczą na ucho. To wszystko brzydko pachnie — podsumowuje młody rolnik.

Przephychamy się między furami i stroną punktu przyjęć. Naprzeciw wylania się wóz milicyjny. Mówie komendantowi Posterunkowi w Czyżach o podejrzaniach rolników.

— Nie — zaprzecza — pracownicy nie są pijani. Sam szyszałem, że piją, ale widzieli nie widzieli. A łapówki trzeba udowodnić. Tęcza jest ocenianiem. Nie znaczy to, że nie ma nieprawidłowości. Dzik kierowca punktu skupu musiał obniżyć klasę lnu, bezpodstawnie zawyżoną przez brakarza.

Wokół nas gromadzi się grupa rolników.

— Siedzimy tu całe dnie, możemy pomóc przy rozładunku. Tamte lata my pomagaliśmy i było szybciej. A teraz kierownik mówi, że bhp nie pozwala.

Rolnicy żartują. Czują się jak w obozie cygańskim. Noc była zimna. Ten i ów wypili nieco na rozgrzewkę.

— Czy od razu trzeba się zamartwiać. Humor nigdy nie zaszkodzi — dodają sobie otuchy i od czasu do czasu zerkają na zegarki.

— Kmieć, przywieźcie krowę, będziemy mieli mleko — rzucza wesoły rolnik do koleżnego gapowicza, który nie przewidywał kolejkę i wraca po prowiant.

Mikołaj Chodak, kierownik punktu w Leniewie, pęta przybyłych o zapalki i papierosy. Nie ma czasu wyjść do sklepu. Codziennie pracuje od 6 do 22, albo i dłużej. Do rodziny nie jeździ. Raz tylko się wybrał, ale o mały włos

z przemeżenia nie spowodował wypadku. Dał spokój odwiedzinom. Córka przyjeżdża co drugi dzień i przywozi mu jedzenie.

Zar leje się z nieba, a pot z czoł uwijających się pracowników i rolników M. Chodak wyciąga dokumenty.

— Chwilę odpocznę. Przy okazji — mówi — zdejmę buty. Stopy mam odparzone. Skup rozpoczął się czwartego sierpnia, powinien potrwać do 20 października. Tak rozłożono harmonogram dostaw. Tymczasem do 20 bm. skupiono 1534 tony. Dziennie przybywa 120-140 ton. Jak tak dalej pójdzie, to za tydzień będzie po skupie. Według harmonogramu dzienne dostawy miały wynieść 34 tony.

— Ot, i cała przyczyna kolejk — akcentuje kierownik — Tyle tylko, że len nie chce dojrzewać według harmonogramu. Dojrzał naraz i coraz mocniej się sypie. Wcześniej przy furach rolnik pokazywał całą, nie uszkodzoną główkę lnu. Roztargi ją na dni i znalazł tylko jedno ziarno. Reszta już się wysypała. W Leniewie skupuje się len nasienny. Ważniejszy jest płon ziarna niż słomy.

„Lenpol” powinien być zainteresowany szybszym skupem podwójnie — również ze względu na słomę. Len, nie zmoczony deszczem, jest o klasę wyższej jakości. Stoją jeszcze nie zadane i deszczu „nie widzieli”.

Dlaczego „Lenpol” nie zauważa kolejk i nie chce wykorzystywać dogodnej pogody?

Kierownik tego nie wie i nie chce rozmawiać o dyktando. Sam jest bezradny. Rozładunek byłby szybszy, gdyby dał więcej robotników. Tymczasem nie ma chętnych do tej pracy. Berze się ludzi spod kiołków. Trudno utrzymać ich w dyscyplinie. Albo trzeba zwolnić, albo sam odejść. W Leniewie czeka pracujących 17 osób, a dwudziestego trzeciego pozostało tylko dziewięć.

Zastępca kierownika Zakładu Produkcyjnego w Bielsku Podlaskim (roszarni) — Janina Jakimiuk przyjechała służbowa Nysa rzucić na skup „pańskim okiem”. Jej zdaniem kolejkę się zmniejsza, kiedy rolnicy zaczynają przestawę harmonogramów dostaw.

Niemiejska bielska roszańska próbuje pomagać. W zakładzie pozostawiono tylko cztery kobiety, resztę załogi wysłano do punktów skupu. Pracują w Bołkach, Orli i Augustowie.

Od kierownika punktu skupu — Aleksandra Benedziuka dowiadujemy się, że plan skupu jest w połowie wykonany. Dziennie na stogi trafia 200, a czasem 250 ton lnu. Tempo skupu jest przynajmniej o połowę szybsze niż w Leniewie, lecz przyjmuje się tu len

jest to bardzo przeważnie wiony na punkcie własnej osobności. A może jest to rezultat przemęczenia? Najwyższa pora wziąć odłaskany urlop. Drobny flirt jaki zaprzęta Twoja uwaga może narobić sporo zamieszania. Bądź więc ostrożny. Wiele Stefanów przeżywać będzie kłopoty podatkowe. I tutaj łatwych rozwiązań nie ma. Znak koźwistw — BARAN.

IZABELA. Ostatnie przewidywania mocno daly Ci się we znaki i nadawali siły witalne. Obecność kogoś bardzo Ci bliskiego, z kim ponownie nawiązałeś kontakt umożliwił uzyskanie utraconej formy. Polecaj jednak raczej na siebie i na własnych siłach. W sprawach zawodowych drobne sukcesy a za kilka miesięcy poważniejsza zmiana. Korzystaj z rad WAGI i WODNIKA. (Mag-0m)

IZABELA. Ostatnie przewidywania mocno daly Ci się we znaki i nadawali siły witalne. Obecność kogoś bardzo Ci bliskiego, z kim ponownie nawiązałeś kontakt umożliwił uzyskanie utraconej formy. Polecaj jednak raczej na siebie i na własnych siłach. W sprawach zawodowych drobne sukcesy a za kilka miesięcy poważniejsza zmiana. Korzystaj z rad WAGI i WODNIKA. (Mag-0m)

Horoskop dla solenizanta

W tym tygodniu swoje imieniny obchodzi: Bronisław (1 września — czwartek), Stefan (2 września — piątek) oraz Izabela (3 września — sobota).

BRONISŁAW. Pewna decyzja była bardzo często najlepsza ale trzeba przeczekać, że twój roztępek się uzasadni. Zwłaszcza, że dotyczy ludzi a nie martwych przedmiotów. Istnieje wiele danych przemawiających za tym, że wybór takiego dokonaś bezdusznie. W sprawach finansowych — lekki kryzys. Nie ma powodów do niepokojenia. Jesienią list albo kontakt bezpośredni, który sprawi Ci dużo radości. Miły znak — PANDA.

STEFAN. Pustka jaka powstała wokół Twojej osoby — jak można sądzić — jest pozorna. Przede wszystkim

Zwierzęcy sierociniec

Około 700 hektarów lasu wydzielono w nadleśnictwie Kliniska w woj. świętokrzyskim na „przechowanie” dla zwierzęcych sierot. Do nadleśnictwa tego przynosi się z innych rejonów woj. świętokrzyskiego zwierzęta, m.in. małe dziki, sarenki, jelenie pozabawione

przemysłowy. Przy następnym jest więcej badań, stopni odsiewów. Słowem więcej zachodu.

W obu miejscowościach można jednak znacznie zmniejszyć kolejkę. Północne Zakłady Przemysłu Lniarskiego „Lenpol” w Szczytnie wykazują większe zainteresowanie tylko w okresie kontraktacji. Z chwilą zawarcia umów mleka aż do następnego sezonu.

Kolejki dwudobowe, a czasem i trzydobowe są każdego roku. Szczytno jest daleko od Leniewa, to i interweniować nie ma gdzie.

Kolejki te można by zmniejszyć. Wystarczy postawić nie siedem jak w Augustowie, a czternaście stertników i odpowiednią ilość ludzi na stogach. Tymczasem stertników jest za mało we wszystkich punktach, o czym świadczą kolejkę. Trudno też się dziwić, że mało kto chce pracować na stogach. Za ułożenie tony słomy lnianej robotnik dostaje 80 zł. Zwyśi się przeważnie kanapka zabrana z domu i kawa zbożowa. Stogów nie dostają ani zup regeneracyjnych ani żadnej wędliny bez katek. A praca od 6 do 22 lub dłużej. Za taką dnożkę prywatnie robotnik otrzyma co najmniej podwójną zapłatę plus obfite posiłki. „Lenpol” powinien o tym wiedzieć i wyciągnąć z tego wnioski.

ZOFIA JADCZUK

„Lenpol” powinien być zainteresowany szybszym skupem podwójnie — również ze względu na słomę. Len, nie zmoczony deszczem, jest o klasę wyższej jakości. Stoją jeszcze nie zadane i deszczu „nie widzieli”.

Dlaczego „Lenpol” nie zauważa kolejk i nie chce wykorzystywać dogodnej pogody?

Kierownik tego nie wie i nie chce rozmawiać o dyktando. Sam jest bezradny. Rozładunek byłby szybszy, gdyby dał więcej robotników. Tymczasem nie ma chętnych do tej pracy. Berze się ludzi spod kiołków. Trudno utrzymać ich w dyscyplinie. Albo trzeba zwolnić, albo sam odejść. W Leniewie czeka pracujących 17 osób, a dwudziestego trzeciego pozostało tylko dziewięć.

Zastępca kierownika Zakładu Produkcyjnego w Bielsku Podlaskim (roszarni) — Janina Jakimiuk przyjechała służbowa Nysa rzucić na skup „pańskim okiem”. Jej zdaniem kolejkę się zmniejsza, kiedy rolnicy zaczynają przestawę harmonogramów dostaw.

Niemiejska bielska roszańska próbuje pomagać. W zakładzie pozostawiono tylko cztery kobiety, resztę załogi wysłano do punktów skupu. Pracują w Bołkach, Orli i Augustowie.

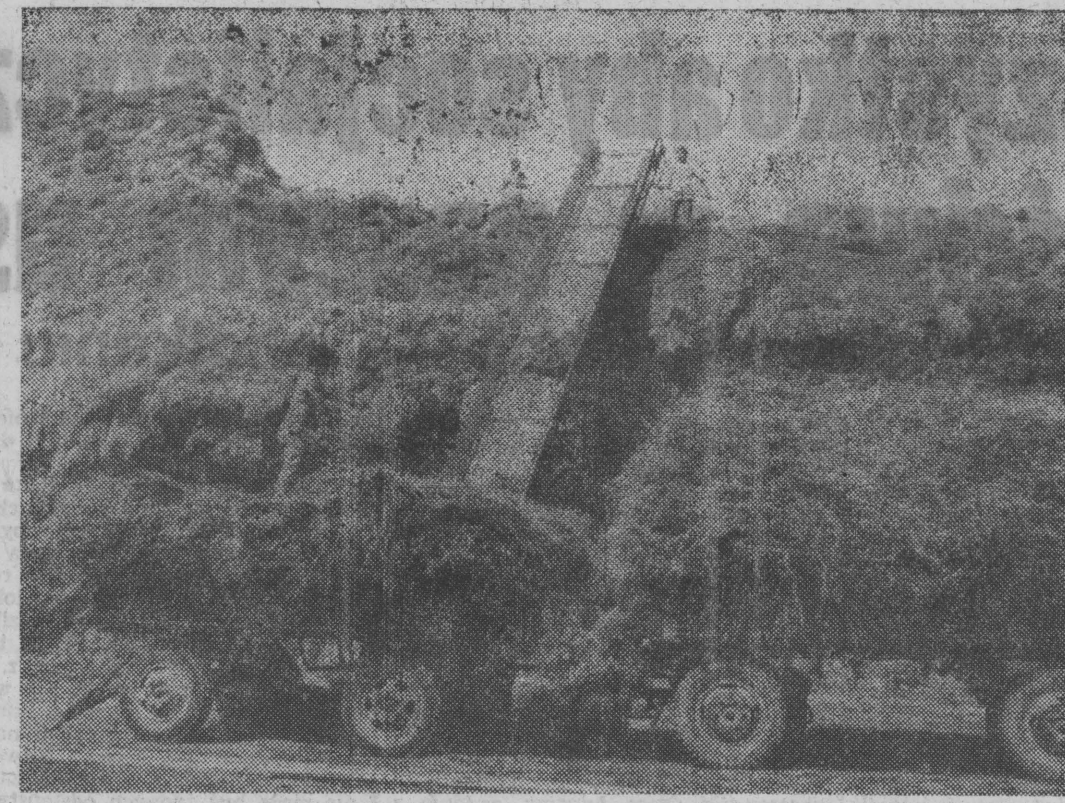
Od kierownika punktu skupu — Aleksandra Benedziuka dowiadujemy się, że plan skupu jest w połowie wykonany. Dziennie na stogi trafia 200, a czasem 250 ton lnu. Tempo skupu jest przynajmniej o połowę szybsze niż w Leniewie, lecz przyjmuje się tu len

Kto zaprowadzi porządek w PGR Knyszyn?

Przebiegają one w woj. BIAŁOSTOCKIM przeciwpożarowa akcja kontrolna pod krymtonimem „MAGAZYN”. Uczestniczyli w niej funkcjonariusze z terenowych komend straży pożarnych, milicyjanci i pracownicy WZSR. Dokonano dokładnej wycieczki w wiecach magazynach zboż, spichlerzach, elewatorach, młynach i mieszalnicach pasz. Stwierdzono wprawdzie — w porównaniu do lat poprzednich — pewną poprawę w zakresie zabezpieczenia obiektów i ochrony przeciwpożarowej, ale tym niemniej zwrócono uwagę na pewne, powtarzające się nieprawidłowości i niedopatrzania.

Jakie imię?

Z prośbą o rozstrzygnięcie niedoścignionego problemu zwróciła się ostatnio do Komisji Kultury Języka Komisja Językownictwa PAN kierowniczka Urzędu Stanu Cywilnego w Szczytnie, Irena Kozłowska. Rodzice jednego z chłopców chcieli, aby jego drugie imię brzmiało... Zofia. Kierowniczka USC twierdziła, że będzie to dla chłopca ośmieszające, ponieważ jednak rodzice nie ustępowali, ostatecznie zwrócono się o radę do naukowców. Komisja kultury języka będzie właściwa dla rozstrzygnięcia tego sporu? (PAP)



Rozładunek w tempie — dwa słomy na minutę.



„Rolnicze wczasy” w Leniewie — dwie doby w kolejkę.



Jak nie zmniejszą tych kolejek, to nie będziemy kontraktować... Fot. Z. ZAREMBA

Pożary nadal groźne

Tylko trzy dni (22-24 sierpnia br.) trwała w WOJ. BIAŁOSTOCKIM przeciwpożarowa akcja kontrolna pod krymtonimem „MAGAZYN”. Uczestniczyli w niej funkcjonariusze z terenowych komend straży pożarnych, milicyjanci i pracownicy WZSR. Dokonano dokładnej wycieczki w wiecach magazynach zboż, spichlerzach, elewatorach, młynach i mieszalnicach pasz. Stwierdzono wprawdzie — w porównaniu do lat poprzednich — pewną poprawę w zakresie zabezpieczenia obiektów i ochrony przeciwpożarowej, ale tym niemniej zwrócono uwagę na pewne, powtarzające się nieprawidłowości i niedopatrzania.

Zastrzeżenie ekip kontrolnych wywoływały przypadki przeladowywania magazynów zbożowych, niedokonywanie pomiaru temperatury zboża znajdującego się w magazynach, brak podrocznego sprzętu gaśniczego, tarasowanie dróg ewakuacyjnych, niewłaściwe składowanie zboża, użytkowanie niebezpiecznych instalacji elektrycznych i uszkodzonej instalacji odgromowej. Czyli to wszystko co sprzyja powstawaniu pożarów.

Rażące natomiast zaniedbania stwierdzono w PGR w Knyszynie. W magazynie zastępczym, bez żadnego zabezpieczenia w spręż przeciwpożarowy, zgromadzono 360 ton zboża. Natrafiono na użytkowaną, uszkodzoną instalację elektryczną i odgromową. Z braku przyrządów pomiarowych nie dokonywano nie-

Prababcia wzorem

Już nasze prababice znają sposób utrwalania owoców i warzyw przez smażenie ich w cukrze. Zakład produkcji spożywczej przedsiębiorstwa „Las” w Gryficach postanowił przypomnieć go na skalę przemysłową, montując urządzenia do produkcji owoców kandyzowanych. Okazało się, że gdy na rynku brakuje owoców południowych, warto wrócić do tego sposobu, tym bardziej, iż owoce kandyzowane z powodzeniem mogą zastąpić — z dniem spójnym — w piekaniu ciast, przygotowywaniu deserów — rodzynki, migdały itp.

Krótki rekonesans rynkowy

Więcej jajek - mało drobiu

Ważną pozycję w naszych jadłospisach zajmuje różnego rodzaju drób i jajka. Jaka jest obecnie sytuacja rynkowa? Czy będzie więcej poszukiwanych przez konsumentów kurczaków? Czego możemy spodziewać się w najbliższej przyszłości?

W sierpniu utrzymuje się bardzo dobra koniunktura w produkcji jajczarskiej. Pomyślnie przebiega skup, zarówno z gospodarki drobotniczej, jak i fermowej. W ciągu 23 dni bm producenci dostarczyli ponad 6 mln sztuk jaj (niebawem będzie przekroczone plan miesięczny). Zastępca dyrektora Białostockich Zakładów Drobiarskich — Ryszard Sławinski zaznacza, że najpierw realizowane są dostawy na rynek własny, a następnie nadwyżki wysyła się do innych województw. Miesięczne zapotrzebowanie województwa białostockiego wynosi około 2,5 mln sztuk. We wrześniu, jeśli nie nastąpią perturbacje w produkcji, rynek lokalny będzie w wystarczającym zakresie zaoferowany w jajka.

Większe komplikacje są nadal z drobiem. Od dłuższego czasu limitowana jest jego sprzedaż (według ścisłych rozdziałników). Niedostateczne ilości pasz powodują, że mała jest produkcja kurcząt. Tylko kilka zakładów w kraju

proceedy obecnie ich ubój. W województwie białostockim łomżyńskiego kurczaki trafiają — w ramach przetworów — z Opolszczyzny. W białymostockim Białystok otrzymał 118 ton (75 proc. już zrealizowano). Natomiast drobiu sprzedawanego bez katek — kur, gęsi i kaczek będącej symboliczną ilością, bo to na jeden dzień sprzedaży. Sytuację to złagodził nieznacznie import z Węgier 2 tys ton kurcząt, które niebawem powinny trafić do sklepów w naszym regionie. Dopiero w kwartale ma ruszyć, na razie na niewielką skalę, produkcja brojlerów.

Odwiedziliśmy kilka białostockich placówek, zajmujących się sprzedażą jajek i drobiu. Sklep spożywczy przy ul. Bema dostaje na tydzień dwadzieścia skrzynek (po sześć sztuk) jajek. Nieco dalej znajduje się sklep mięsny. Jego kierowniczka — Genowefa Waszczeniuk twierdzi, że w tej dziedzinie sytuacja nie jest poprawiona, choć przed chwilą nadal nie pokrywały tego popytu na drobiu. Przeważnie raz w tygodniu bywają kaczki (ostatnio 150 sztuk) a w śróde były 204 kg kurczaków.

Zobaczymy i usłyszymy zespól „Apollon”

Mamy dobrą wiadomość dla miłośników symfonicznej, wspaniałej w uchu muzyki — już wkrótce na koncertach do województwa łomżyńskiego i suwalskiego przyjedzie popularny zespól „Apollon” który tworzą w większości artyści greccy. W jego repertuarze, oprócz utworów sentymentalnych o subtelnych akcentach „sweet music” nawiązujących często do nastrojów greckich melodii ludowych znalazły się również twórcy dla muzyki pop, standardy i prze-

Do niedługo sklepu przy ul. Nowotki także wódnę dostarczone 360 sztuk dużych oraz 300 małych. Zgodnie z potrzebami konsumentów zamawia się tu tygodniowo cztery skrzyńki.

Często są kurczaki w sklepie mięsny nr 265, np. w wtorek — 170 kg, w śróde — 200 kg. Niedawno były kaczki i porcje rosolowe.

Podsumowując — można stwierdzić, że pod dostawę powinno być jajek; natomiast nadal niewystarczające ilości drobiu, czego głównym powodem są ograniczone dostawy pasz na skutek zastosowania zachodnich restrykcji.

W gminie Nowy Dwór Niełatwy start szkolny

Ekzekutywa KG PZPR w Nowym Dworze na swoim posiedzeniu wysłuchała informacji gminnego dyrektora szkół o stanie przygotowania placówek oświatowo-wychowawczych do rozpoczęcia nowego roku szkolnego.

W relacji z wtorkowego dzwazu reporterskiego („GW” nr 196 z 25 sierpnia br.) znalazła się nieścisłość, którą zasymulowali nam pracownicy Wojewódzkiego Urzędu Pocztowego. Podaliśmy, że osoby, które kończyły 75 rok życia, są uprawnione do korzystania z radi i telewizji bez konieczności uiszczenia opłat. To prawda. Natomiast nie trzeba w tym celu dostarczać WUT żadnych zaświadczeń. Wystarczy okazanie dekretu ZUS o rewaloryzacji renty i emerytury. Rencisci i emeryci PKP powinni okazać decyzję rewaloryzacyjną wystawioną przez CDOK w Warszawie. Zarówno jedną jak drugą decyzję wszyscy zainteresowani otrzymują drogą pocztową w miarę postępowania przy rewaloryzacji, a więc bez zbędnego molestowania urzędników.

Z przedstawionej informacji wynika, że dwa zlozone problemy, budzące niepokój: remonty budynków szkolnych i deficyt kadry pedagogicznej. Niemal równocześnie z rozpoczęciem zajęć dydaktycznych w Szkole Podstawowej w Siarcuchach, ma być tam zaczęty remont niektórych pomieszczeń szkolnych. Wcześniej nie można było podjąć prac ze względu na brak wykonawcy. Dyrektorem placówki — Maria Bonarska uważa, że nie wpłynęła o niej umiennie na organizację i przebieg procesu dydaktyczno-wychowawczego i opiekuńczego.

Jeżeli chodzi o klasami I-IV, podnieśli do poziomu ośmioklasowej. Kuratorium przychyliło się do żądań i poleciło gminnemu dyrektorowi szkół wykonanie powyższej decyzji.

Nie można odmówić mieszkańcom Chorużowic racji, za którą przemawia troska o własne dzieci, żeby miały bliżej do szkoły. Ale należy także spojrzeć bez emocji, trzeźwo i rozsądnie, na realia. Zatrudnionych jest tam tylko czterech nauczycieli — specjalistów nauczania początkowego. Brakuje, co najmniej, trzech. Na razie nie ma chętnych do podjęcia pracy. Jeżeli znajdą się tacy, to będą bez przygotowania pedagogicznego; nie zgłosili się żaden absolwent zakładu kształcenia nauczycieli.

„Orbisowski” drobiarz

W suwalskim „Orbisie”, co bardzo sobie chwalił podróżnik, można kupić biletu PKP i PKS. Ze jest to potrzebne i użyteczne, nie trzeba przekonywać.

Jest jednak jeden maleńki, ale irytujący drobiaz. Przy okienkach, obok napisów informujących, jakie sprzedawane są bilety, umieszczono informację „obrazkową”. Zapewne z myślą o tych, którzy nie znają języka polskiego. Przy okienku, w którym sprzedaje się bilety autobusowe umieszczono schematyczny rysunek — wagonu kolejowego. Oczywiście przy okienku, gdzie sprzedawane są bilety kolejowe, jest rysunek autobusu.

Natomiast zła jest sytuacja kadrowa, szczególnie w szkole w Dubasnie i Chorużowach. Poziom organizacyjny szkoły w Dubasnie został podniesiony do ośmiu klas. Tymczasem pożary nadal zagrożają. Każde zaniedbanie, każde lekceważenie grozi poważnymi skutkami. Tylko w ciągu jednej doby — 24 sierpnia stwierdzono w woj. białostockim aż czternaście pożarów. Oto niektóre z nich:

- Na kolonii Popławy (gmina Brańsk) spaliły się dwa chlewy i stodoła należąca do Józefa W. Straty — oceniono wstępnie na 750 tys. zł. Przyczyną powstania pożaru była nieostrożność dzieci i młodzieży.
- Na kolonii Barszczewo (gmina Chorzele) spaliła się letnia kuchnia należąca do Piotra W. Straty — 12 tys. zł. Przyczyną — nieostrożność dorosłych.
- W pobliżu wsi Zajma (gmina Michałowo), z bliżej nie ustalonych przyczyn, spłonęły trzy hektary lasu.
- Niedaleko wsi Krasne (gmina Supraśl) spaliło się 0,7

Dobry przykład

Koło PKC przy Ośrodku Zdrowia w Radziłowiu (woj. łomżyński) rozwija coraz szerszą działalność. Jego aktyw, z prezesem lek. med. Grzegorzem Sławińskim, propaguje idee czterwoskrynkowej i czyni starania o pozyskanie nowych honorariów dawców krwi. Podejmowane są także inicjatywy zmierzające do wzbogacenia funduszu PKC przeznaczanego na pomoc dla osób samotnych, chorych, niepełnych. Koło PKC w Radziłowiu urządziło niedawno zabawę bezalkoholową, z której dochód w wysokości 151,40 zł przeznaczono na potrzeby PKC.

Przepraszamy za nieporozumienie

Przepraszamy za nieporozumienie wynikłe z niejasnego sformułowania notatki. (PAP)



Beniaminek liderem ekstraklasy Widzew mimo remisu na trzeciej pozycji

Pilkarze beniaminka polskiej ekstraklasy — Górnik Wałbrzych objęli prowadzenie w tabeli po 5 kolejkach rozgrywek. Górnik pokonał 2:0 na własnym boisku bytomskie Sombierki, natomiast dotychczasowy lider Ruch Chorzów przegrał niespodziewanie u siebie z Pogonią Szczecin aż 0:4.

Widzew zmierzył się pod Wawelnią z Cracovią remisując 0:0. Podzielił punktów z Pogonią Szczecin, która przegrała z Legią Warszawa. Pierwszą część meczu należała do gości, którzy wykorzystując tremę zdemontowali bramkę. W połowie meczu nastąpiła zmiana, a beniaminek Motor Lublin, bez trudu ugrał sobie na boisku zwycięstwo. Gdyby nie bardzo dobra forma bramkarza Adama Koczwary z pewnością w tej części meczu łodzianie uzyskali by co najmniej jedną bramkę. Bramkarz Cracovii wychodził jednak obywatelsko, nie dając się zaskoczyć przy dalekich strzałach piłkarzy Widzewa. Krakowianie tylko do czasu do czasu przechodzili z piłką na drugą połowę boiska, grając akcentacyjnie. Zupełnie inny przebieg miała druga część meczu. Cracovia przyspieszyła grę, a nadto zagrała bardziej agresywnie. Pod bramką Józefa Młynarczyka często dochodziło do gorących spórów. Naszego reprezentacyjnego bramkarza nie udało się jednak pokonać. Nie udało się też do bramki Cracovii strzelać z bliska ani z dalszej odległości. Kilkakrotnie Józef Młynarczyk dał popis wysiłku, unikając niebezpiecznych bramek nadzorca publicznego jego interwencje po ostrym strzale Jarosława Turka. Było to dobre spotkanie, rozgrywane w dobrym tempie, sporo sytuacji podbramkowych.

Ciekawa jest ta gra i to nie z racji wysokiego poziomu, co zaskakujących rezultatów. Kto bowiem mógł oczekiwać, że Chorzowski Ruch, który odniósł zwycięstwo z rzędu przegra na własnym boisku różnicą czterech bramek. Autorem tej niespodzianki był piłkarz Pogoni Szczecin, który zwyciężył w Chorzowie 4:0 pozabawiając kibiców Ruchu z nadzieją, że „niebieski” to już iluzory potental.

Ruch stracił pozycję lidera, a na czoło tabeli wyszedł reprezentacyjny debiutant Górnik Wałbrzych. Wałbrzyszanie grają odważnie i bez respektu. Władimir Ciołek spłania wzrotem rolę rezerwy i ma godnych partnerów. W Wałbrzychu stracali tym razem obydwa punkty bytomskie Sombierki, 4:0 tys. 1-

Legia Warszawa — GKS Katowice 4:2 (2:1). rBamki zdobyli: dla Legii — Andrzej Tomczyk — 2 (w 39 i 84 min.) oraz Andrzej Buncel (15 min.) i Kazimierz Budza (57 min.), dla GKS — Jan Furtek (43 min.) i Marek Biegun (89 min.). Widzów ok. 10 tys.

TABELA

1. Górnik Wb.	8:2	13-3
2. Pogoń	8:2	9-2
3. Widzew	8:2	8-1
4. Lech	8:2	5-2
5. Ruch	8:2	8-6
6. Motor	7:3	7-3
7. Legia	6:4	6-3
8. Szombierki	5:5	5-5
9. ŁKS	4:8	5-7
10. Górnik Zabrze	4:8	6-9
11. Cracovia	3:7	4-8
12. GKS	3:7	6-9
13. Zagłębie	3:7	2-7
14. Wisła	2:8	3-9
15. Śląsk	2:8	3-11
16. Bałtyk	1:9	2-7

Od dziś w wolnej sprzedaży bilety na mecz Widzew-Elfsborg

Od dziś, 23 bm. znajdują się jeszcze w sprzedaży indywidualnie bilety na mecz Widzew — Elfsborg, który odbędzie się 14 września w Białymstoku. Przedpremierą od godz. 10 prowadzi Elito Turystyczny Województwa, Przewodniczącym Turystycznego Przedsiębiorstwa w Białymstoku ul. Lipowa 3/5.

Ilość biletów jest ograniczona, więc radzimy się pospieszyć.



Pourót z wycieczki kajakowej. Dzienna porcja około 16 km. Wiosłowanie doskonałe rozwija się — stwierdzili w szczyt zgodnie po powrocie.

Trener Dargiewicz i jego drużyna

— Kto to może być w tych dresach? Chyba maratończyk? Zastanawiali się mieszkańcy okolic Goniądza obserwując 20-kilometrowe „przebieżki”. Innym razem mówili, że to chyba kajakarze, bo potrafili pod prąd płynąć rzeką z 10 kilometrów. Dopiero gdy zobaczyli chłopców na plaży trenujących w rekawkach bokserskich, mieli odpowiedź na zadawane pytania. Są to bokserzy II-ligowej Gwardii Białystok.

Od tygodnia Ośrodek Szkoleniowo-Wypoczynkowy w Goniądzu Komendy Chorągwi ZHP w Łomży jest bazą treningową białostockich pięściarzy. Słońce, woda i spokój, dobre warunki. Treningi dwa razy dziennie. Rano marszobieg (nie jak!) po 2-3 km lub kajak. Po południu treningi z piłką lekarską, gry i sparringi.

Zajęcia prowadzi mgr Ryszard Dargiewicz i Ryszard Kulański, a kierownikiem jest dr Wojciech Zimnoch. Obserwowałem trening pięściarzy w piwnicy. Patrzyłem jak R. Dargiewicz chodził od zawodnika do zawodnika, instruiował, podpowiadał, korygował, zachęcał. Ten sam, którego znam już chyba z dzieciństwa. Tak samo szybki w ruchach, nerwowy, niecierpliw. Tak był kiedyś na ringu, gdy walczył...

Lato dla bokserów jest pracowite, bez wielkich emocji i meczów. Spokojnie przygotowują się do rozgrywek w II lidze, które rozpoczyna się 23 września. Obowiązuje u nas punktualność, powściągliwość, nie ma zaleć R. Dargiewicz — chce do pracy i zrozumienie, że bez dziesięciu kilometrów treningu tu nad pięścią przetrzeć własny nos, albo przepłynąć kajakami nie będzie sukcesów na ringu. Zycie w ten sposób można myśleć o sportowej sławie. Nasze zgromadzenie w Goniądzu jest wspaniałym przykładem pracy. Kolejny obóz odbędzie się w Suwałkach. Tu zwracam uwagę na siłę, wytrzymałość, ćwiczenia ogólnorozwojowe. Tam be-

Jutro już pierwszy kupon!

Typujemy wynik meczu Widzew — Elfsborg

We wrześniu ukaże się jubileuszowy 10-tysięczny „Gazeta Współczesna”. a 14 września rozegrany zostanie Białostocki piłkarski mecz o Puchar UEFA pomiędzy Widzewem i Elfsborgiem. Łącząc te dwa wydarzenia „Gazeta Współczesna” wspólnie z Zarządem RTS Widzewa organizuje konkurs na wytypowanie wyniku tego meczu. Trzeba zatem przewidzieć: kto strzeli pierwszą bramkę, wynik do przerwy i końcowy. Jeżeli któryś z sympatyków futbolu będzie uważał, że padnie 0:0, to w tym wypadku nie musi odpowiadać na pozostałe pytania.

Nasz konkurs będzie do 12 września (decyduje ta stempel pocztowy) w goniądzu, o których planujemy 1. zostana rozlosowane w dniu 14 września rano wśród tych, którzy odpowiedzą.

Kupony, na których mogą głosować będą zamieszczone w „Gazecie Współczesnej” i po wypelnieniu należy je wysłać na adres: „GAZETA WSPÓLczesna”, ul. Wesołowskiego 10, Białystok. KONKURS PIŁKARSKI.

W naszym konkursie także uczestniczyć mogą sympatycy futbolu z województwa łódzkiego, piotrkowskiego, sierpeckiego i skierniewickiego. Naszym imieniu zostały przesłane przez Dział Sportu „Głosu Robotniczego” w Łodzi, który zamieścił na swoich łamach zwycięski konkurs. Sympatycy z tych województw typują na kartach pocztowych.

ZAPRASZAMY WIEC UDZIAŁU W KONKURŚ „GW” I RTS WIDZEW.

Fot. ZDZISŁAW ZAREMBA



Trener Dargiewicz (w środku) przygląda się z uwagą sparingowej walce pomiędzy Openchowskim (z lewej) a Nosem.

Po dobrej grze zabrakło tylko dwóch punktów

W trzecim swym II-ligowym występie rozegranym na stadionie Gwardii, Jagiellonia zremisowała z krakowskim Hutnikiem 1:1 (0:1). Prowadzenie dla gości ujął Syste (33 min.). Wyrownali Kolesowski (52 min.). Sędziował Tadeusz Dąbrowski z Warszawy. Widzów ok. 8 tys. Złote kartki: Walekiewicz, Głanowski (Hutnik), Kolesowski (Jagiellonia), Czerwona kartka — Głanowski w 67 min.

JAGIELLONIA: Sowiński, Bartnowski, Lisowski, Kulewicz (75 Piasecki), Cywik, Łaniewski (68 Tiszewski), Romanuk, Bielecki, Nowicki, Szulczyński, Kolesowski.

HUTNIK: Holocher — Walekiewicz, Mikos, Kot, Kill — Głanowski, Bargiel (88 Józwiak), Kruszc, Sud — Sysło, Kawczyński (88 Orzech).

Wszystko wskazuje na to, że w Białymstoku zaczyna panować idea futbolu coraz lepszy klimat. Po zwycięstwie Jagiellonii w środkowym meczu o PP nad Wisłą Piłkarzom udało się wygrać z drużyną pojeźdźcą gospodarzy z remonowanym zespołem krakowskiego Hutnika przysłało 8 tysięcy widzów. I chociaż bilansowanie nie zdołali wygrać tego spotkania, kibice opuszczali stadion zadowoleni. Byli bowiem świadkami szybkiego i emocjonującego widowiska obfitującego w obustronne akcje i liczne podbramkowe spicia. Dynamie i dużemu zaangażowaniu piłkarzy Jagiellonii goście przecistawiali uporową organizację gry i umiejętność prowadzenia przemysłowych kontrataków.

Gospodarze rozpoczęli z dużym impetem oddając w pierwszych 20 minutach gry na bramkę dobrze bronionego Holochera kilka groźnych strzałów. W 7 min. Łaniewski (20 min.) i tuż przed przerwą debiutującego w barwach Jagiellonii Saliwskiego (23 min.) uzyskali nieoczekiwanie prowadzenie. Krytycy indywidualnie Nowickiego chwaliąc gościa Kill odebrał mu piłkę, na własnej połowie boiska, wykonał 80 metrów raid i dostrzelił celnie z lewej strony wprost na

REKORD ŚWIATA W SKOKU O TYCZCE

Podczas mitingu lekkoatletycznego w Kolonii Sydney Maher (USA) ustanowił rekord świata w skoku o tyczce wynikiem 5,82 m. Poprzedni rekord należał do Steve Ovetta (W Brytanii) i wynosił — 5,3135.

Natomiast Pierre Quinon (Francja) ustanowił rekord świata w skoku o tyczce wynikiem 5,82 m. Poprzedni rekord należał od 1982 roku do Władimira Poljakowa i był o 1 centymetr krótszy.

Wynikiem 5,40 Polak Ryszard Kolasa zdobył brązowy medal w skoku o tyczce w mistrzostwach Europy juniorów rozgrywanych w Wiedniu. Czwartą miejsce zajął Mirosław Chmara — 5,25.

Wicemistrzem Europy juniorów w biegu na 800 m. został Piotr Piłkarski. Polak, wynikiem 1,47,70 ustanowił rekord kraju juniorów.

Ostatni dzień mistrzostw Europy w konkurencjach pływackich przyniósł także dwa rekordowe wyniki. W konkurencji 100 metrów na 200 m motylikiem — 2:07,82. Zgodnie z tradycją „stworzona” na tych mistrzostwach przez pływacki NRD dwie ostatnie konkurencje kobiet zakończyły się podwójnym zwycięstwem reprezentantek tego kraju. W ten sposób doszło do nieoczekiwanego rekordu, który będzie bardzo trudny do pobicia. Nie tylko przez przedstawicieli pływania: wszystkie konkurencje pływackie kobiet zakończyły się zwycięstwami pływaczek NRD, a indywidualnie były to podwójne zwycięstwa. Z jednej z zawodniczek innego kraju nie udało się wyprzedzić ani jednej reprezentantki NRD!

Mistrzostwa w Rzymie miały też swojego bohatera w konkurencji mężczyzn. Był nim duży, białoszary RFN — Michael Gross, który zdobył pięć medali: cztery złote (trzy indywidualnie i jeden w sztafecie oraz srebrny w sztafecie).

Nowa atrakcja — bieg o puchar ZZ ZSMP

Około 50 zawodniczek i zawodników punktualnie o godz. 12 wystartowało wczoraj przed pomnikiem w Grabówce do biegu przełajowego zorganizowanego przez Zarząd Zakładów ZSMP przy Wotewódzkim Urzędzie Sprawy Wewnętrznych w Białymstoku, w 39 rocznicę powstania MO i SB

10-kilometrowa trasa wiodła wśród przelieżłych lasów. Rozegrano trzy biegi. Kobiety walczyły na 10 km i wygrała Iwona Kulikowska (Białystok) przed Ewą Koronkiewicz, która jest obywatelką USA. Zwycięzcy otrzymała puchar przewodniczącego ZW ZSMP.

Mężczyźni walczyli w dwóch kategoriach wieku. Do lat 35 wygrał — Ryszard Kaprowski (Sokoła), który został nagrodzony pucharem Zarządu Zakładów ZSMP przed Zdzisławem Stefanowskim (Białystok) — otrzymał

Rekordowe zainteresowanie „Złotym Żubrem”

W turniejach bokserskich o „Złotego Żubra”, organizowanych w ubiegłych latach, były zawsze kłopoty z obsadą, zwłaszcza zgłoszeniami zawodników należących do krajowej czołówki. Tym razem zapowiada się rekordowa frekwencja i wysoki poziom sportowej rywalizacji.

OZB w Białymstoku — jak poinformował nas mgr Henryk ŚLIWA — otrzymał już zawiadomienia z kilkunastu klubów: Start Awizuj: Stal Solecznia, Szarzewian (15 zawodników), Igolpoel Dębica, Górnik Knurów, Gwardia Łódź, Wybrzeże Gdańsk, Gwardia ZUBRA” wezmą udział ekipy zagraniczne. Jeśli nawet zrezygnują ze startu, to i tak będziemy świadkami pojedynków na wysokim poziomie.

Na temat realizacji programu i organizacji obywatelskiego informację dzielił nam przez telefon — mgr BOGDAN ZIECZUK.

„Pogoda i humor dopisy, z wyjątkiem tego, że i koni było dobrane. Program wakacyjny, wypoczynkowy, realizowany zgodnie z założeniami, mocą studiów pracowni Studium WF i Sportu w lii UW, który na ten okres zostali oddzieleni z swej uczelni. Uczestnicy, którzy przebywają w lipcu wzięli udział w imprezie plenerowej. „Śląk tatarski”. Z tej imprezy to tradycyjnie już zawodnicy z klubów czołowych, wycieczki do Tatr, koczna, rajdy po Puszczy, co najmniej szkolenie, siadło. Ostatni turnus konkursowy się 2 września. Następnie będziemy zabierali na utrzymanie Klubu od 2 września prowadzimy nabór kandydatów na kurs jazdy konnej, który rozpoczyna się 11 września.

Zwycięzcy Narew Ostrołęka przed Wigrami Suwałki, Repr. Warszawskiego Okręgu Wojskowego, Granica Ketrzyn i Gwardia Szczytno.

Wyniki. Piątek: Wigry — Narew 0:3. Gwardia — Rep. WOW 1:3. sobota Granica — Gwardia 1:3. Wigry — Rep. WOW 3:2. Narew — Rep. WOW 3:0. Wigry — Granica 3:0; niedziela Granica — Narew 3:0. Gwardia — Wigry 0:3.

Chodźcie Białegostoku na dobrych miejscach

W Gdańsku odbyły się między narodowe zawody w chodzie sportowym o Puchar Obrońców Poczty Polskiej. Startowało ponad 100 zawodników z Bułgarii, CSRS i Polski. Spośród reprezentantów Jagiellonii Białostok MROSLAWA ORPKI była czwarta w kategorii juniorów młodszych na 5 km — 27:24 ustanawiając rekord okręgu białostockiego seniorów. Na 5 km młodzików WOJCIECH IGNATOWICZ zajął 6 miejsce — 26:38.

Sprawiedliwy podział punktów

W kolejnym meczu rozegranym w Sokółce między Białymstokiem a Wigrami Suwałki. Padł wynik remisowy 1:1 (0:0). Bramkę dla Sokółki zdobył w 63 min. B. Czarniecki. W 76 min. 75 min. Serafin. Widzew ponad 1000. Sędziował J. Frankiewicz (Łódź). Sokół: Nowik, Balażer, Ródek, Aponowicz, 82 min. Mackiewicz, Sulima, Kondrusiewicz, Fuzuk, Puelowski, 69 min. Bakun, Sidorowicz, B. Czarniecki, Dabata.

Wigry: Gósciewski, Rykaczewski, Kruchelski, Stankowicz, Bołda, Kowalski, Siwinski, Wasilewski, Wisniewski, Bartosiak, Serafin.

Gospodarze rozpoczęli z wiatrem, stwarzając w pierwszej części spotkania kilka groźnych sytuacji pod bramką Widzewa. Goście niestety strzali oddając na bramkę Sokółki dopiero w 23 minucie. Od tego momentu gra się wyrównała. Prowadzenie dla Sokółki uzyskał Balażer. Czarniecki strzelał płaskim strzałem w długi kąt, po wymiarowaniu sił walczących obrońców na ich polu karnym. Koczowski strzelał do piłkarzy Widzewa. W 75 min. bramkarz Sokółki dwukrotnie edbił ostre strzały nastawników gości. W dużym zamieszaniu, ale

Remis chyba nie krzywdzi nikogo

Kolejny występ piłkarzy Wigrydka na własnym boisku wzbudził także duże zainteresowanie. Mecz Mamry z Włókniarzem Białystok oglądało ponad 2 tys. widzów i uzyskano wynik nie rozstrzygnięty 1:1 (0:0). Bramkę dla Mamry zdobył Hak w 72 min., a dla Włókniarza J. Grygorczuk w 52 min. Sędziował H. Szpara (Ostrołęka).

MAMRY: Bojarski, Kojro, Hak, Brela (46 min. Biudnicki), Papek, Wojtyna, Krasiniewicz (46 min. Wisniewski), Kropiwnicki, Terzjak, Zolnierowicz.

WŁOKNIARZ: Dudziak, Kamiński, Ostapowicz, Zaleski, Bieliński, Bakun, Jarmolajew, Korzeniowski, Siemkiewicz, Grygorczuk, Troziowski.

Cenna bramka Skowrońskiego

Dwa cenne punkty wywalczyli piłkarze ŁKS w trudnym pojedynku z Sokółką Ostroda. Łomżyńskie pokonał przed własną publicznością Sokółka 1:0 (1:0). Bramkę w 33 min. zdobył Skowroński. Widzów około 3 tys., sędziował A. Szybek (Białystok).

ŁKS: Wilczyński, Półtorzecki, Skowroński, Kossakowski, Gałanek, Mioduszewski (65 min. Ruszczyk), Osielowski, Sulewski (80 min. Łaba), Cwalina, Lemanski, Mariak.

Przez całe prawie 90 min. ogładaliśmy wyrównany, ambitny pojedynek, rozegrany na niezłym poziomie. Dostosowaliśmy się też do sytuacji arbitra A. Szybecka prowadzącego spotkanie. Gospodarze stworzyli więcej groźnych sytuacji i spodziewano się, że zdobędą wreszcie bramkę. Padła

Uwaga motorowodniacy

Wotewódzkie Wodne Ochotnicze Pogotowie Ratunkowe w Białymstoku przy ul. Gasarina 6, tel. 26-13 organizuje kurs na stopień sternika motorowodnego i sterownika sternika motorowodnego. Elżbieta Informacji dla wszystkich chętnych, którzy chcą uczestniczyć w tym kursie udziela biurowo Woj. WOPR.

TABELA

1. Gwardia	6:0	10:2
2. Sokół Ostroda	4:2	7:4
3. Mazur	4:2	8:3
4. Sokół Sokoła	4:2	3:2
5. Wigry	3:3	5:2
6. Mamry	3:1	2:1
7. Włókniarz	3:1	3:1
8. ŁKS	3:3	2:2
9. Sniardwy	3:3	6:6
10. Stomil	2:4	4:2
11. Przasnysz	2:4	3:7
12. Bug	2:4	2:8
13. Polonia	1:3	11:2
14. Huragan	0:6	3:10